Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 28. Kraków, dnia 10 lipca 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 8 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 8 Mk

Kwartalnie w Polsce na III kwartał 160 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Austrii . . . . . 16 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 M., w tekście 40 M.

Gospodarz czy bankrut?

Największą i najbardziej piekącą raną na organiźmie młodej Polski jest dziś niewątpliwie nasza pieniężna, czyli **finansowa gospodarka.** — I nic dziwnego. Wszak Rzeczpospolita nie jako naród, ale jako państwo, jest pewnego rodzaju gospodarstwem, w którego prowadzeniu obowiązują te same zasady, co wogóle przy każdem gospodarstwie, a więc przedewszystkiem:

praca i oszczędność.

„Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki", tylko trzeba je najpierw złapać, potem upiec, a następnie dopiero spożywać. A drugie przysłowie ludowe głosi również oddawna „Pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie". O tej pracy i oszczędności jednak nie pamiętają nasi mali i wielcy gospodarze i dlatego

państwo polskie pod kierownictwem dzisiejszych jego gospodarzy stacza się w przepaść strasznego bankructwa, które może pociągnąć za sobą utratę niepodległości narodu.

Prawda to, że bilans wojenny, opierający się na chwiejnym ciągle traktacie wersalskim, nie został jeszcze zlikwidowany. Prawda, że przesilenia gospodarcze wstrząsają jeszcze podstawami wszystkich państw wmieszanych we wojnę. Ale, podczas gdy we wszystkich sąsiednich państwach widać ruch ku coraz lepszej i pewniejszej przyszłości,

my idziemy, nie idziemy, ale brniemy w coraz większe bagno państwowych interesów gospodarczych.

Wystarczy porównać stan walut zagranicznych w stosunku do naszej marki, aby się przekonać, że tak jest. Nie mówiąc już o dolarze, który powinien kosztować trzy i pół marki, a kosztuje dziś około **dwa tysiące marek** na giełdzie, wystarczy porównać naszą markę z dawną koroną austr., czy węgierską, aby się przekonać, że istotnie dzieje się w naszej gospodarce państwowej coś niezwykłego.

Cóż więc się dzieje? Wszak niema skutku bez przyczyny... — Pomijam tu ową tanią maść na wszystkie nasze choroby, nienawiść, niechęć i spisek żydowstwa przeciw Polsce. Łatwo to

winę zwalać na drugiego, a samemu mieć się za męczennika, choć nie chcę wcale zaprzeczać, że „anonimowe mocarstwo" utrudniało nam nieraz bardzo pierwsze kroki naszej państwowości.

Jednakże **główna przyczyna bankructwa tkwi w nas samych.**

Jest to poniekąd nawet pociechą. **Jeśli bowiem w nas jest przyczyna złego, to od nas zależy i do nas należy tę przyczynę usunąć.** Chcąc ją zaś usunąć, trzeba tę przyczynę, czy przyczyny wpierw poznać.

Nieraz już wskazywano na powody naszej choroby gospodarczej, a każdy w czem innem widział źródło złego. Wszyscy jednakże zgadzają się w zasadzie na przyczyny m. w. następujące:

Pierwsza i najważniejsza, to wrodzona nasza wada: życie nad stan.

Począwszy od dziewczyny wiejskiej, którąby chciała w jak najpiękniejsze ubierać się szaty, począwszy od robotnika, który mimo wygrażania burżujom, sam staje się burżujem, skoro tylko poczuje kilka tysięcy w kieszeni, a skończywszy na naszych P. T. Ministrach, Generałach i innych dygnitarzach — wszystko to żyje i chce żyć nad stan, nad możność. A im z większego się dziada pan się zrobi, tem więcej nie pamięta on o tem, że „oszczędnością i pracą ludzie i narody się bogacą".

Że tak jest, wykazał cyframi p. min. Steczkowski na konwencie Seniorów dnia 15 czerwca b. r., gdzie podał, iż żądania poszczególnych ministrów przewyższają o **150 miljardów** wszelkie możliwe obecnie dochody państwa.

Druga przyczyna to brak zorganizowanej wytwórczości gospodarczej.

Ziemi tak bogatej w dary Boże, jak ziemia Polska, umysłów tak bystrych i przedsiębiorczych, jak w narodzie polskim, może nam każde państwo na świecie pozazdrościć. Dość przypomnieć, że już w XIV. wieku zwano Polskę „spichlerzem" Europy, że już w XV. wieku przybywało do Gdańska około 500 okrętów cudzoziemskich po pszenicę polską. Dość zaznaczyć, że sami potrafiliśmy o własnych siłach i umysłach polskich odkryć naftę i rozwinąć przemysł naftowy, że od XVI. wieku zajmuje literatura rolnicza polska niepoślednie miejsce wśród innych narodów, a nawet pod niejednym względem pierwsza otwiera Europie oczy na tajemnice przyrody. A jednak mimo to gospodarstwo swoje marnie prowadzimy. **Dlaczego?**

Dlatego, **że nauka musi złączyć się ze życiem,** plany na papierze z wykonaniem w rzeczywistości. Zamiast wskazywać na ukryte skarby wewnątrz ziemi, musimy je na powierzchnię ziemi wydobywać, a wtedy z Polski stanie się druga Ameryka. — Ale co Sejm nasz obecny i Rząd robi w tym kierunku? Nic, albo prawie że nic. Kuje ustawy o ochronie strejków.

Trzecia przyczyna, która z poprzednią w ścisłym pozostaje związku, to zupełnie **nieuregulowany wywóz i przywóz zagraniczny.** Jeśli kupiec więcej towarów kupuje, niż sprzedaje, to musi zbankrutować, tak samo i państwo. Do nas przywozi się wszystko, czy czego potrzeba, czy nie potrzeba, a tego, czego nie potrzeba sprowadza się jak najwięcej. A co się wywozi? Trochę nafty i soli, ale nie jako towar na sprzedaż, lecz jako dług. Wobec tego zapotrzebowanie walut zagranicznych musi być u nas wielkie, co odbija się znowu spadkiem polskiego pieniądza, którego za granicą nikomu nie potrzeba, bo polskich towarów za granicą wcale nic, albo bardzo mało sprzedają.

Tutaj konieczna jest reforma, którą podaje zresztą **artykuł 68** marcowej Konstytucji. Artykuł ten przewiduje ustawę, która obok samorządu terytoryalnego ma powołać do życia **samorząd gospodarczy** dla poszczególnych dziedzin gospodarstwa państwowego, a więc Izbę rolniczą, handlową, przemysłową, rzemieślniczą i t. d., **połączone razem z Naczelną Izbą Gospodarczą.** — Zadaniem tej Izby jest objąć kierownictwo nietylko nad podniesieniem wewnętrznego gos-

podarstwa, **ale przedewszystkiem nad regulowaniem wywozu i przywozu w porozumieniu z Izbami gospod. innych państw.** Wobec niedalekiej odbudowy gospodarczej Rosji, w której wezmą udział wszystkie państwa zachodnie, stworzenie Naczelnej Izby gospodarczej jest u nas wprost koniecznością, jeśli nie chcemy stracić największego dla siebie rynku zbytu.

Czwartym powodem naszej bankruckiej gospodarki **jest drukowanie coraz to nowych miljardów banknotów. - Tylko szaleńcom i warjatom** może się zdawać, że „nowy nakład“ kilku miljardów jest pomocą dla państwa. Wszak widzimy wszyscy, że po każdej nowej emisji marek **ceny wszystkich towarów idą w górę,** że wartość marki zbliża się coraz bardziej do wartości bolszewickiego rubla, tak, iż właściwie **mamy już w Polsce bolszewickie ceny chleba, masła, ubrania itd.**

Ale największa zbrodnia, jaką popełnia rząd i obecny Sejm, pozwalając na drukowanie nowych marek jest ta, **że ten sposób zdradzieckiego postępowania nakłada najcięższe podatki na najuboższą ludność,**

na wdowy i sieroty, na inwalidów i emerytów, na służbę domową i personele pomocnicze przy różnych instytucjach.

Na nich bowiem najwięcej odbija się każda podwyżka cen, powstała wskutek nowej emisji marek. — I podczas gdy paskarz, kupiec, giełdziarz, różni milionerzy w rodzaju Witosów i Brylów mnożą przy każdej podwyżce cen wielokrotnie swój majątek, **tam, u dołu odzywa się płacz i narzekanie, bo każde lekkomyślne drukowanie marek jest krzywdą, wyrządzoną ludności najuboższej, krzywdą o pomstę do nieba wołającą.**

I dlatego kiedy Sejm będzie przy końcu lipca obradował nad przedłożonym budżetem, powinien bezwarunkowo zabronić rządowi bicia nowych banknotów. — Jest ich już dość w Polsce, **tylko trzeba je umieć i chcieć od paskarzy pozbierać.**

Piątą przyczyną, która jest źródłem wszystkich poprzednich, to kilku, czy kilkunastu warchołów politycznych, którzy na gruncie trudnej fali dziejowego przewrotu wypłynęli na czoło naszego narodu. Skąd bowiem te ciągłe, wprost nieustanne przesilenia gabinetowe, ta ohydna walka o fotele ministerjalne? **Skąd ta chwiejność w polityce zagranicznej, ta podwójna gra,** która czasem się zdradza na zewnątrz, każąc się domyślać, **że istnieją w Polsce dwie polityki zagraniczne,** jedna, o której się pisze w gazetach, — **a druga Belwederska,** o której wcale się nie pisze?

Tych warchołów politycznych wskaże po imieniu późniejsza historja i udowodni dokumentami, które na razie dla prasy są niedostępne. Ale dziś już widać, **że niepoślednią rolę w tem warcholstwie politycznym odgrywa p. Witos ze swoją kompanją.** Wszak stwierdza to dziś cała prasa polska, tak lewicowa, jak i prawicowa, — z wyjątkiem oczywiście gazet piastowskich, — że **ludowcy prowadzą na terenie sejmowym politykę na wskróś partyjną, czasem demagogiczną, która prowadzi Polskę do zguby.**

Wystarczy zaznaczyć z ostatnich dni, że 23 czerwca sprzeciwili się piastowcy na konwencie Seniorów rychłemu wniesieniu budżetu na obrady Sejmu.

Minister skarbu pociesza nas wprawdzie, że obecne przesilenie finansowe jest stanem przejściowym, że się wkrótce z tego bagna wydobędziemy. Oby się jego nadzieje i przepowiednie spełniły! Trudno będzie jednak o poprawę kursu naszej marki, jeśli gospodarka rządu, Sejmu i całego społeczeństwa nie ulegnie radykalnej zmianie. Może nowy Sejm i Senat, jeśli w nich odbije się zdecydowana wola katolickiego ludu polskiego, zwalczy te zabójcze siły, które pchają Polskę w przepaść i przy pomocy silnego rządu z dzielnym prezydentem na czele państwa ujmie twardą ręką ster

rządu i poprowadzi Rzeczpospolitą ku świetlanej przyszłości.

Fr. Mirek.

Biskupi polscy do narodu.

Wykonując uchwały Zjazdu Episkopatu polskiego w Krakowie, wydał Ks. Prymas Kardynał Dalbor w imieniu Biskupów polskich odezwę, w której dziękuje Ojcu św., Ameryce i innym narodom za pomoc okazaną Polsce w tak ciężkiem położeniu w czasie wojny, przestrzega wiernych przed agitacją amerykańskiego kościoła niezależnego i różnych sekt protestanckich, które pod płaszczykiem dobroczynności szerzą zasady niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, starając się usidlać przedewszystkiem młodzież.

Dlatego też Księża Biskupi przestrzegają:

„Młodzież nasza katolicka **winna Chrystusa i życia chrześcijańskiego szukać jedynie w zrzeszeniach katolickich** pod kierownictwem Kościoła katolickiego i łączyć się w związki międzynarodowe z młodzieżą katolicką innych krajów.

Do całego zaś społeczeństwa Episkopat zanosi prośbę **o materjalne i moralne poparcie dla wszystkich zrzeszeń młodzieży stojących na gruncie katolickim**, by ją uwolnić od pokusy szukania pomocy u bogatszych, ale innowierczych stowarzyszeń.

Biskupi przypominają dalej, iż moralnem prawem naturalnem i chrześcijańskiem **wzbronione są pod grzechem ciężkim wszelkie tańce niemoralne**, a więc i te, które świeżo przyszły do nas z zagranicy.

Nie możemy też pominąć tej sposobności, żeby nie wyrazić głębokiego oburzenia na **bezbożną modę, która przez stroje kobiet coraz to mniej zgodne z zasadami przyzwoitości, zmysłowość podnieca i skromności chrześcijańskiej ciężkie przynosi szkody.**

Biskupi kilkakrotnie napiętnowaliśmy **zarazę anarchji, komunizmu, lichwy, paskarstwa, strajków nieuzasadnionych, kurczenie miłości Ojczyzny do pożytków osobistych i partyjnych.** Teraz ponownie głos nasz potępienia podnosimy przeciw tym objawom i nadużyciom i wzywamy społeczeństwo do zgody obywatelskiej, do oszczędności w życiu codziennem, do przestawania na małem, do pomnożenia pracy, gdyż tylko cnotą powszechną swoich dzieci Polska podoła wszystkim państwowym zadaniom i wytrzyma współzawodnictwo z innemi narodami".

W imieniu Biskupów polskich:

Kardynał Prymas Edmund Dalbor.

Gdzie uczciwość i rzetelność?

Kto na wszystko patrzy bezmyślnie, nad niczem się nie zastanawia, kto wartość człowieka ocenia tylko według bogactw, sprytu, bezczelności i t. p., ten patrząc na czasy dzisiejsze, może się z zadowoleniem uśmiechać, bo sprytu i bezczelności w gonitwie za majątkiem i godnościami ludziom dziś nie brakuje. Kto jednak lubi obserwować i z obserwacji wyciągać wnioski, kto wartość człowieka ocenia według jego uczciwości i moralności, ten, jeśli cokolwiek otarł się o ludzi w czasach obecnych, musiał chyba ze smutkiem zauważyć, że wielki dziś brak rzetelności i uczciwości, brak charakterów silnych, granitowych, na którychby można się oprzeć, którymby można zaufać, to lub owo powierzyć. Możnaby takich ludzi szukać z latarką w biały dzień i na kilka wsi lub miasteczek znalazłoby się zaledwie może kilku. To jest wielka bolączka i rdza na naszem społeczeństwie.

1. Bardzo niemile uderza dziś brak najmniejszego nawet nieraz honoru i jakiejś stałości w mowie, w przyrzeczeniach i przy sprzedaży. N. zakupił np. jabłka u S.; po kilkunastu godzinach przyjeżdża N. drogo zapłaconą furką po jabłka, a jabłek niema. S. najspokojniej sprzedał komu innemu o 200 Mk. drożej. Kiedy po odjeździe N., jako świadek tego całego kupna, zwróciłem uwagę S., że przecież tak nie można postępować, że to nieładnie, nie po chrześcijańsku, otrzymałem odpowiedź: „cóż on to za jeden? — obiecałem — no to co z tego? nie wolno mi komu innemu sprzedać? niech idzie gdzieindziej, dość jabłek na świecie, nie tylko u mnie!" — Człowiek z honorem i charakterem nigdyby tak nie postąpił, wolałby raczej 200 Mk. a nawet więcej stracić, aniżeli łamać umowę. „Powiedziałem — święte jest, nie złamię nigdy" — oto słowa pewnego honorowego gospodarza; „wolę swój honor, niż cały majątek".

2. Brak dziś u ludzi poczucia punktualności. Umówią się co do spotkania np. na godz. 9; jeden przychodzi punktualnie, a drugi najspokojniej i bez przyczyny przychodzi o 2 godziny później, a ty czekaj i czekaj jak głuptak jaki, bo tamten sobie powiedział: „Ma czas — niech czeka".

3. Brak dziś wielki stałych zasad i przekonań. Pewien gospodarz w rozmowie z drugimi chwalił się tak: „mnie dzięki Bogu dobrze; mam takie usposobienie, że z każdym się zgodzę: z żydem będę gadał, jakby rodowity żyd, wobec księdza będę pobożnym i przykładnym katolikiem, ukłonię się mu, nawet go w rękę pocałuję, boć przecież wiem, że to piastun Boży; zejdę się ze socjalistą, to mu będę przyświadczał, przytakiwał jakby jeden z nich",

Czyż taki człowiek to nie lalka drewniana, z której co zechcesz możesz zrobić, w niczem się nie sprzeciwi? wdziejesz na jej głowę czapkę wojskowa i dasz karabin, bagnet — będzie żołnierz; zrzucisz to, a dasz łachmany i worek — będzie żebrak; dasz cylinder, krawatkę i czarne ubranie będzie „pan“; dasz sukmanę — będzie wieśniak i t. d. i t. d. Tak i ten. Spotyka się z żydem przywdziewa zaraz żydowską jupicę; spotyka się z księdzem, porzuca żydostwo, chwali P. Boga, rzekłbyś — katolik całą gęba, pokazuje różaniec, koronkę i t. p.; spotyka się ze socjalistą — chowa rzeczy poświęcone do kieszeni, z uśmiechem owija się czerwoną szmatą i dalejże na tego samego księdza. Jest niedziela, idzie do kościola, modli się, kładzie nawet na ołtarzu świeczki, bo „on P. Jezusa kocha“; po południu odbywa się wiec „czerwonych“, idzie — jakżeby też było bez niego — i hejże na Kościół, religję i t. d.

Człowiecze! gdzie u ciebie zasady, honor i rozum? Jakżeż to, co rano jest białe — po południu może być czarne, a jutro znowu białe i t. d.? Albo bądź katolikiem, albo wrogiem, a nie takim odmieńcem, którym się każdy porządny człowiek brzydzi.

Silny i prawy charakter, stałe, niewzruszone przekonania to prawdziwa chluba i ozdoba człowieka.

F. S. [illegible]

Protest lekarzy przeciw Kasom chorym.

Na łamach gazet warszawskich rozpoczęli wypowiadać swoje krytyczne uwagi o kasach chorych ludzie, którzy z chorymi mają najwięcej do czynienia i których głos w sprawie pomocy dla chorych powinien być przedewszystkiem brany pod uwagę — a mianowicie lekarze.

I tak „Gazeta Warszawska“ pisze, że głos przedstawicieli świata lekarskiego w komisji sejmowej zdrowia publicznego nie został wzięty pod uwagę, gdy ustawę o Kasach chorych uchwalano. Nie uwzględniano też zupełnie żądań lekarzy, zamieszczanych kilkakrotnie w „Gazecie Lekarskiej“ w r. 1919 i 1920.

Wskutek tego „Kasy chorych“ urządzone są w ten sposób na podstawie nowej ustawy, że głos w nich mają socjaliści, wogóle różni ludzie, którzy na leczeniu chorych znają się tyle, co kura na pieprzu, a lekarzowi nie wolno tam głosu zabrać. Chory nie może sobie wybrać lekarza, do którego ma zaufanie, ale musi iść do tego, którego sobie wynajmie socjalistyczny, czy jakiś inny Zarząd Kasy. Jak zaś leczą tacy „inwentarscy“ lekarze, o tem ludzie wiedzą bardzo dobrze. Jeden lekarz zapisywał w pewnej socjalistycznej Kasie chorych na wszystkie choroby rycynus.

Że nie o pomoc dla chorych chodziło tym, co ustawę o Kasach chorych uchwalili, ale o wpływy i agitacje partyjne, to dowód w tem, że **kierownictwo i nadzór** nad Kasami chorych przekazano **Ministerstwu pracy i opieki społecznej,** a nie **Ministerstwu zdrowia publicznego,** którego głos dotyczy tylko „zasadniczej ustawy sanitarnej“ (art. 97), nie zaś jej wykonania. Wygląda to tak, jakby kto opiekę nad myszą powierzył kotowi.

Dotychczasowe stosunki w Kasach chorych dobitnie to również potwierdziły — że instytucje Kas chorych **na tak szeroką skalę zakrojone nie sprostają swemu zadaniu** wskutek niedostateczności **naszych obecnych urządzeń** sanitarnych i wskutek braku sił lekarskich, a nawet pomocniczych sił dobrze wyszkolonych. Jakże to bowiem będzie wyglądać, jeśli do Kasy chorych, dajmy na to w Myślenicach, przyjdzie w pewien dzień z powiatu dwieście ludzi o poradę. Będą ich trzymać pewnie ze dwa dni, bo któż ich obsłuży, kto im da jeść przez ten czas? A jak który w „ogonku“ zemdleje ze słabości, nie mogąc się doczekać na swoją kolejkę? Należałoby więc powoli, stopniowo rozszerzać teren działalności opieki i pomocy lekarskiej tam, gdzie pomoc lekarska już była urządzona dobrze, np. w różnych szpitalach krajowych, powiatowych, **aby nie zamieniać urządzeń lepszych na urządzenia mniej wartościowe.**

Janek z Naprawy — pow. Myślenice.

Lud a Kasy chorych.

Gmina Brzączowice pow. Myślenicki wysłała do Sejmu na ręce naszych posłów protest przeciw wprowadzeniu ustawy o kasach chorych na wsi, domagając się jej zniesienia jako szkodliwej dla ludności wiejskiej. Jeśli ta ustawa weszłaby w życie, gospodarze będą wydalać sługi, choćby gospodarstwo miało być nie obrobione dostatecznie, albo też będą się starać potrącać nałożoną opłatę z płacy służącego, wskutek czego wkrótce kilka tysięcy sług może w kraju pozostać bez zajęcia. Nie było kas chorych, a służba znajdowała w chorobie opiekę, bo to przecież nakazuje sumienie, poczucie ludzkości i regulamin służbowy.

Andrzej Maniecki, wójt. Wojciech Kujdus. Andrzej Płatek, Franciszek Kępa, Jan Maniecki, Karol Jaśkiewicz i t. d.

* * *

Chełmiec polski, pow. Nowy Sącz.

Słusznie protestuje „LUD KATOLICKI“ przeciw ustawie o kasach chorych i domaga się jej zmiany odnośnie do wsi, bo ta ustawa doprowadza rolników do rozpaczy. Nie dość, że rząd nakłada na nas różne podatki osobisto dochodowe, to nam każą naito płacić wielki haracz na utrzymanie agitatorów socjalistycznych, którzy przy

pomocy kas chorych będą bałamucić służbę i lud. Powiedźcie mi zresztą, na jakie niebezpieczeństwo narażony jest pastuch przy pasieniu bydła, albo służąca przy plewieniu, żeby ich aż asekurować trzeba było.. Ta ustawa o kasach chorych, to chyba spisek socjalistów i piastowców na zgubę i ruinę chłopa polskiego. Ale my to tym panom posłom, którzy ją uchwalili, przypomnimy, gdy przyjdą do nas przed wyborami. Już teraz protestujmy Bracia Włościanie przed naszymi posłami przeciw tej ustawie i domagajmy się jej zniesienia albo gruntownej zmiany. **J. P.**

Nadzwyczajne kary

za zwłokę w opłacie podatków.

Ministerstwo skarbu podaje do publicznej wiadomości główne postanowienia ustawy o nadzwyczajnych karach **za zwłokę niezapłaconych podatków i opłat**, oraz o kosztach **przymusowego ściągania należności karnych:**

1. Od kwot zaległych w dniu wejścia w życie ustawy i innych kwot, które w przyszłości będą zalegały, oznacza się **po upływie 30 dni** od terminu płatności zamiast normalnych odsetek zwłoki **karę w wysokości 3 proc. za 1 miesiąc w pierwszym kwartale, 3 i pół proc. za miesiąc w drugim kwartale, 4 proc. za każdy miesiąc następny.**

2. Za pisemne wezwanie do wpłaty zaległości pobiera się przy zaległościach do 10 tysięcy — **marek 20**, przy zaległościach powyżej 100 tysięcy — **marek 200.**

3. Za czynność organu egzekucyjnego na miejscu w celu przymusowego ściągnięcia zaległości pobiera się **5 proc. sumy zaległej**, najmniej jednak **100 marek.**

4. Koszta przechowywania zajętych w celu zabezpieczenia ruchomości, tudzież koszta połączone z licytacją **ponosi podatnik, zalegający z należnością** skarbową.

5. Za koszta **przymusowego zarządu sekwestracji majątku pobiera się 10 proc. przychodu z majątku**, najmniej jednak marek 100 za każdy rozpoczęty tydzień zarządu.

Postanowienia te **wchodzą w życie z dniem 1 września b. r.** Ministerstwo skarbu wzywa wszystkich zalegających z jakiemikolwiek opłatami i podatkami skarbowemi, by korzystając z krótkiego czasu, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, we własnym interesie spłacili w kasach skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od kar za zwłokę i poniesionych kosztów przymusowego ściągania należności.

Demobilizacja rocznika 1897.

Minister spraw wojskowych wydał rozkaz **w sprawie urlopowania bez prawa do żołdu szeregowych, rocznika 1897, oprócz podległych dowództwu II. armji, marynarki wojennej, podoficerów zawodowych** oraz tych szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku. W tym ostatnim wypadku każdy z nich winien zgłosić pisemną deklarację, w myśl rozkazu Ministerstwa spraw wojskowych L. 71790/9613/20. — W pierwszym rzędzie **podlegają urlopowaniu szeregowi rolnicy do dnia 15 lipca, pozostali do dnia 31 lipca 1921 r.**

Urlopowanie rolników na czas żniw.

Wobec zbliżającego się okresu żniw wydał Minister spraw wojskowych następujący rozkaz:

D. O. G. przeprowadza we własnym zakresie i o ile warunki służby na to zezwolą urlopowanie na roboty polne szeregowych **rolników wszystkich rodzajów broni i służb** bez względu na rocznik w czasie od 15 lipca 1921 r. do dnia 1-go września 1921 roku.

Urlopy będą udzielane w miarę zgłoszenia próśb **na przeciąg 14 dni tak, by możliwie każdy z pośród szeregowych rolników miał możność korzystania z urlopu rolnego.**

W tym celu D. O. G. i Dow. 2 armji zarządzą urlopowanie tych szeregowych rolników kolejno **w trzech okresach**, a mianowicie: w pierwszym okresie od dnia 15 lipca b. r. do dnia 1 sierpnia, w drugim od dnia 1 sierpnia b. r. do dnia 15 sierpnia b. r., w trzecim zaś od dnia 15 sierpnia do dnia 1 września 1921 r.

Poradnik prawny.

Dlaczego wskazane jest robienie testamentu?

Nim przystąpimy do właściwego przedmiotu, t. j. do omówienia formy testamentu, warunków potrzebnych do jego ważności, praw i obowiązków dziedzica i innych kwestji prawnych z dziedziczenia testamentowego wypływających, chcemy wyjaśnić Szan. Czytelnikom, dlaczego spadkodawca w wielu wypadkach powinien zrobić testament.

1. Jak już w poprzednim artykule wyłuszczyliśmy, pozostały małżonek, tj. wdowiec lub wdowa otrzymuje na własność przy dziedziczeniu na podstawie ustawy bez względu na ilość pozostałych dzieci czwartą część dziedzictwa, a w razie bezpotomnej śmierci spadkodawcy obok rodzi-

ców, względnie braci, sióstr lub dziadków spadkodawcy połowę całego spadku.

Jeżeli pozostały małżonek niema własnego majątku i zasłużył sobie dobrem pożyciem na to, aby znaczną część spadku otrzymał, to wszystko jest w porządku. Częstokroć jednak małżonek ma swój własny majątek, a żył najgorzej ze spadkodawcą, wtedy krzywda dla dzieci, względnie rodziców lub rodzeństwa spadkodawcy okazuje się w całej pełni. Otóż spadkodawca, chcąc temu zapobiedz, może w testamencie zapisać swej żonie część swego majątku, ale na dożywocie, lub w inny sposób zapewnić jej utrzymanie, którego jej niedostaje; żona musi się tem zadowolić, bo nie służy jej prawo domagania się tak jak dzieciom i rodzicom spadkodawcy t. zw. legitymy, tj. części majątku na własność. Tak samo ma się rzecz, jeżeli testatorką jest żona, a mąż pozostałym małżonkiem.

2. Zdarza się częstokroć, że rodzice niektóre dzieci za życia wyposażyli dostatecznie, dali im po znacznym kawałku gruntu lub pieniadze na podróż do Ameryki, tak, że otrzymały nawet więcej z majątku rodziców, niż mogą dostać inne dzieci w spadku. Wedle ustawy to, co dzieci otrzymały za życia rodziców, ma być wliczone do dziedzictwa przyszłego. Tymczasem jedno z rodziców mające majątek umiera bez testamentu, do spadku zgłaszają się także dzieci całkiem wyposażone, a sąd stosownie do wniesionych deklaracji spadkowych przyznaje dziedzictwo wszystkim spadkobiercom i intabuluje z urzędu nieruchomość z dekretu dziedzictwa. Wprawdzie dzieci w ten sposób pokrzywdzone,— które może swym rodzicom najdłużej w gospodarstwie pomagały i były ich podporą w starości, mogą wnieść skargę o podział dziedzictwa i o policzenie obdarowanym tego, co za życia rodziców otrzymały, jednak częstokroć nie chcą prowadzić kosztownego procesu, lub też obdarowany wcześniej brat lub siostra pozbyły się już przed wniesieniem skargi swoich odziedziczonych części spadkowych i wyjechały nawet z kraju, wtedy skarga będzie bezskuteczną, a pozostanie krzywda nie do naprawienia i ciągła nieprzyjaźń w rodzinie. Podobne wypadki zdarzają się niestety często, a można im zapobiedz tylko przez zrobienie testamentu.

3. Do robienia testamentu i do zapisywania w tymże przedewszystkiem całego gospodarstwa jednemu z dzieci, a innym spłatów powinny skłonić włościan ogólne względy gospodarcze i społeczne i wzgląd na interes państwa. W ostatnich czterdziestu latach pomimo sparcelowania większej części majątków dworskich nastąpiło w niektórych powiatach zastraszająco rozdrobnienie gospodarstw włościańskich, a co za tem idzie ogólne zubożenie bogatych niegdyś wsi. Stało się to głównie wskutek tego, że włościanin nie zrobiwszy testamentu, spowodował, że większe gospodarstwo przeszło w drodze spadku w równych częściach na kilkoro dzieci, które się nim podzieliły i potworzyły odrębne małe gospodarstwa. Bardzo często także włościanin w rozporządzeniu ostatniej woli podzielił swe zaledwie kilkumorgowe gospodarstwo pomiędzy kilkoro dzieci tak, że każdemu nie dostało się więcej ponad mórg ziemi. Na tak małym kawałku gruntu z rodziną wyżyć trudno. Takie rozdrabnianie gospodarstw wiejskich przyczynia się nie tylko do zubożenia całych okolic, ale co gorsza, do zubożenia całego kraju.

Pod rządami zaborczymi nie mogliśmy rozwinąć w kraju przemysłu, wyroby nasze, choćby fabryki były powstały, nie mogły wytrzymać konkurencji niemieckiej i czeskiej. Wojna jednak światowa dała nam niepodległość i stworzyła inne warunki życiowe i zarobkowe, które powinny zapobiedz dalszemu szkodliwemu rozdrabnianiu gruntów.

W Polsce powstaną wkrótce fabryki i centra przemysłowe. Właściciele fabryk będą musieli stawiać dla robotników odpowiednie, przyzwoite mieszkania. Robotnik fabryczny, mieszkający jużto w samem mieście, jużto w pobliżu, będzie mógł dzieci kształcić czyto na dobrych rzemieślników, czyto w szkołach fachowych i przemysłowych, czyto w wyższych zakładach naukowych i będzie tyle zarabiał, że będzie żył z rodziną przyzwoicie i będzie się miał znacznie lepiej, niż rolnik na kilku morgach gruntu. Czyż w takich warunkach potrzeba dzielić gospodarstwa kilku, czy kilkunasto-morgowe na małe karły gospodarcze?

4. Reforma rolna umiejętnie i z pożytkiem dla państwa przeprowadzona powinna przedewszystkiem zapobiedz rozdrabnianiu gruntów włościańskich, a zdaniem naszem z reformą rolną winna była być uchwalona niedopuszczalność podziału gruntów poniżej pewnego minimum np. poniżej dziesięciu morgów, albo nawet więcej w razie gorszego gruntu. W zachodniej Małopolsce mało jest większych obszarów nieuległych jeszcze parcelacji prywatnej, a te, które są, należałoby pozostawić wnukom i prawnukom na czas późniejszego głodu ziemi, aby potomkowie nasi nie złorzeczyli dzisiejszemu pokoleniu, że wszystko im zabrało i rozdrobniło, a ich w gorszem położeniu zostawiło. Natomiast we wschodn. Małopolsce i na kresach Polski są do parcelowania wielkie obszary ziemi bardzo urodzajnej i czekają na ręce pracowite naszych włościan. Drobni gospodarze mogliby parumorgowe gospodarstwa bardzo korzystnie sprzedać i nabyć kilka razy większy obszar na wschodzie i to o znacznie lepszej glebie, przy nieznacznej pomocy ze strony państwa w formie taniego i długoterminowego kredytu.

Zato gospodarstwa miejscowe powiększyłyby się znacznie przez skupienie i zaokrąglenie

mniejszych posiadłości. Wprawdzie każdy prawie wieśniak z żalem opuszcza swoją wioskę rodzinną, w której się urodził, wzrósł on sam i jego ojcowie. Jest jednak i na to rada, aby pobyt na obczyźnie był przyjemniejszy, a tęsknota za swoimi mniejsza. Przypuśćmy, że na Podolu lub Wołyniu, gdzie jest już wielu Polaków, jest do rozparcelowania obszar dworski, liczący 1500 morgów ziemi. Otóż z tej samej parafji może porozumieć się np. 100 małorolnych lub niektórzy synowie zamożniejszych gospodarzy i otrzymać ten obszar na wspólną kolonizację. Mogą zapłacić tylko 1/4 część ceny kupna, a resztę spłacać będą np. w 30 a może i w 50 latach bez procentu, lub za opłatą bardzo niskiego procentu. Postawić sobie mogą budynki, na które otrzymają tani materjał budulcowy, postawią sobie szkołę, kościół i w ten sposób powstanie nowa wieś polska na kresach, nowa parafja, a mieszkańcy jej to krewni, sąsiedzi, kumowie.

Niema tęsknoty za opuszczonemi stronami rodzinnemi, bo wszyscy się znają, wszyscy są swoi i wzajemnie spieszą sobie z pomocą.

W ten sposób powiększyłby się nasz stan posiadania na kresach i stanęlibyśmy tam silniejszą stopą z wielkim pożytkiem dla państwa, a w kraju byłoby przestrzeniej. Taka wieś polska zwarta nie uległaby nigdy wynarodowieniu, nie następowałoby to, co się przez wieki działo, że nasi mazurzy osiedlali się na wschodzie, ale porozrzucani i nie w zwartej masie, wskutek czego tonęli w morzu ruskiem, tracąc mowę ojczystą, a nierzadko i obrządek. **Dr. J. K.**

Gdzie się dowiadywać o zaginionych i zmarłych żołnierzy?

Sekcja wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie (Plac WW. Świętych 1), która kończy z dniem 1 lipca b. r. swą działalność, donosi:

1. Wywiady o żołnierzu wojsk polskich kierować należy do Biura Informacyjnego Czerwonego Krzyża w Warszawie, Mazowiecka 9.
2. Wywiady o żołnierzach b. armii austrjackiej do Poselstwa polskiego we Wiedniu.
3. Listy do jeńców w Rosji do Sekcji jeńców Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, Hotel Rzymski. — Do tego samego biura można także skierować zapytania o jeńcach.
4. W sprawach metryk śmierci jeńców zmarłych we Włoszech trzeba się zwracać do Urzędu Emigracyjnego, Warszawa, Królewska 23.
5. W sprawach metryk śmierci jeńców zmarłych w Rosji będzie można dowiedzieć się czegokolwiek w oddziale aktów zejścia Polskiej Komisji dla spraw repatrjacji, Warszawa, Hotel Rojal, gdzie także należy kierować wszelkie prośby w sprawie powrotu jeńców.

Bagno w tarnowskim „Plonie“.

Poruszona już dawniej w krótkiej naszej notatce gospodarka piastowców w spółce rolniczej „Plon“ zajmuje żywo mieszkańców Tarnowa.

W liście otwartym skierowanym do dyrektora „Plonu“ p. Juszkiewicza, referenta rolniczego przy starostwie w Tarnowie i p. Suberlaka, dzierżawcy dóbr w Lisiej Górze, filarów piastowych i serdecznych przyjaciół p. Witosa, zarzuca członek Rady nadzorczej „Plonu“ p. Harlender obu powyżej wspomnianym panom bardzo brudne sprawki, a p. Juszkiewicza obwinia wprost o „kradzież, pasek i szantaż na wielką skalę“. Stwierdzony w kwietniu 1920 r. brak 90.000 Koron w kasie „Plonu“, sprzedawanie żydom i innym paskarzom skóry, płótna, butów itp. towarów, zakupionych za pieniądze ściągnięte od chłopów niby na zakupno zboża siewnego, „końskie interesy“ p. Juszkiewicza i Suberlaka przy sprzedaży koni wojskowych, kilku miljonowy majątek p. dyrektora „Plonu“, „uciułany“ w ciągu niespełna dwóch lat przy skromnej pensji — oto główne zarzuty p. H., a zarazem wymowne dowody „dobroczynnej“ (dla nich samych) gospodarki piastowców w chłopskiej spółce.

Z innych kwiatków gospodarki, subwencjonowanego przez rząd „Plonu“, którą obecnie zajmuje się sąd okręgowy, przedostał się do publicznej wiadomości taki np. zarzut, że z zarekwirowanego zboża wybierano najpiękniejsze ziarno i wymieniano za plewy wtedy, gdy ludność miejska przymierała z głodu, albo, że przydzielono wagon cukru plebiscytowego dla przyjaciół i zwolenników „Piasta“. — To wszystko miało się dziać w instytucji, której prezesem jest p. Witos. I choć p. prezes wiedział podobno o tem cuchnącem bagnie, nie miał odwagi usunąć winnych, bo się bał, jak złośliwi twierdzą, by kopnięci nie wyśpiewali wielu nieprzyjemnych rzeczy.

I teraz oczywiście usilują piastowcy zatuszować całą tę sprawę. Ale choćby im się to udało, wyjdzie wszystko na wierzch, gdy się ich rządy skończą, gdy będzie można wglądnąć w akta starostwa i ich sprawki wszechstronnie wyświetlić.

Od Administracji.

Wszystkich P. T. Odbiorców upraszamy o wyrównanie rachunków za I. półrocze, a Szan. Preaumeratorów o nadesłanie przedpłaty, która na III. kwartał wynosi 100 Mk.

Przypominamy, że na koszta zmiany adresu należy nadsyłać 50 Mk.

Odpowiedź Ministra kolei.

na interpelację posła Dra Matakiewicza w sprawie umożliwienia komunikacji koleją z Tarnowa do Tuchowa w godzinach porannych.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zamierza wprowadzić nowy pociąg osobowy pomiędzy Tarnowem i Stróżami, kursujący w rannych godzinach, skoro tylko wzmocnienie taboru kolejowego na to pozwoli, na razie zaś otrzyma od Ministerstwa Kolei Żelaznych polecenie przewożenia podróżnych z Tarnowa do Tuchowa pociągiem towarowym, odchodzącym z Tarnowa o godzinie 7-mej minut 39 i przybywającym do Tuchowa o godzinie 8-mej minut 45.

Udostępnienie tym podróżnym komunikacji pociągiem pośpiesznym Warszawa—Zakopane, Krynica—Rymanów—Iwonicz przez wprowadzenie postoju tego pociągu w Tuchowie jest niemożliwe ze względu na niedopuszczalność częstych postojów pociągów pośpiesznych przy dalekiej komunikacji na mniejszych i niezbyt od siebie odległych stacjach (odległość z Tarnowa do Tuchowa wynosi wszystkiego 21 klm.). Wszelkie wyjątki od tej zasady pociągałyby za sobą nieuniknione pretensje ze strony mieszkańców tych miejscowości, dla których nie uwzględniono analogicznych życzeń.

Warszawa, 16 czerwca 1921 r.

Jasiński, Minister Kolei.

Interpelacja

posła Ks. Dr. Kazimierza Kotuli i tow. do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. w sprawie założenia drugiego polskiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu.

Na pierwszy rok seminarjum nauczycielskiego żeńskiego polskiego w Przemyślu zgłosiło się tego roku do egzaminu wstępnego 270 uczenic, a zdało egzamin około 240 uczenic. Dyrekcja seminarjum przyjęła 60 uczenic, a 180 uczenicom odmówiono przyjęcia z braku miejsca. Uczenice te pokończyły klasę 5, 4 i 3 wydziałową. Jeżeli w tym roku nie zostaną przyjęte do seminarjum nauczycielskiego, przepadną dla stanu nauczycielskiego i rozprószą się po innych zawodach. Tymczasem Rzeczpospolita Polska potrzebuje wiele sił nauczycielskich i przyjmuje na posady nauczycielskie często osoby niekwalifikowane. Temu brakowi może zaradzić w części założenie w Przemyślu drugiego polskiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego lub otwarcie paralelek.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra, czy gotów jest założyć w Przemyślu drugie seminarjum nauczycielskie żeńskie polskie, lub otworzyć paralelki?

Warszawa, dnia 1 lipca 1921 r.

Ze Sejmu.

MINISTER SKARBU O POŁOŻENIU FINANSOWEM PAŃSTWA.

Najważniejszym punktem obrad sejmowych ubiegłego tygodnia prócz traktatu z Rumunją była mowa ministra skarbu Steczkowskiego o położeniu finansowem Polski z okazji pierwszego czytania ustawy o pełnomocnictwach rządu w sprawach uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą.

Pełnomocnictwa te są według zdania ministra konieczne ze względu na gwałtowny spadek naszej marki, która w porównaniu z kwietniem b. r. straciła więcej niż 60 proc. swej wartości. Spadek ten spowodowały niewyjaśnione stosunki polityczne, zwłaszcza niebezpieczeństwo wojny z powodu wypadków na G. Śląsku, zmniejszenie się napływu dolara z Ameryki wskutek panującego tam bezrobocia, zmniejszenie się wywozu nafty i drzewa z Polski. Przyczynili się do zniżki spekulańci zagraniczni, którzy zakupili dawniej olbrzymie sumy naszych marek, a teraz poczęli je

na gwałt sprzedawać. **We Wiedniu rzucono na targ 10 miljardów Mk. pol.** Niemcy płacili za dolary skupowane skwapliwie na zapłatę koalicji pierwszej raty odszkodowań głównie markami polskiemi. Prócz tego szalują spekulanci wewnątrz kraju, szkodząc marce polskiej wszelkimi sposobami. Bałamucą np. ludność fałszywemi pogłoskami o zamierzonem stemplowaniu marek, wskutek czego łatwowierni wyzbywają się tych marek, a nabywają obce pieniądze. Te pogłoski są czczym wymysłem.

Do niepokoju niema jednak powodu. **Ogólny nasz majątek narodowy wynosi 6,800 miljardów marek polskich.** Pomyślne rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska, wyniki zbiorów, które powinny nas uwolnić od zakupów zagranicznych, oddanie spekulantów walutowych w ręce sprawiedliwości, **rychłe przeprowadzenie pożyczki przymusowej** — oto środki poprawy kursu naszej marki.

Dyskusja nad tem oświadczeniem ministra odbędzie się we czwartek 7 b. m.

O WOLNY HANDEL.

Drugą ważną sprawą roztrząsaną w Sejmie w piątek i sobotę 1 i 2 b. m. to **wolny handel.** Ks. pos. Starkiewicz przedstawił sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o projekcie ustawy, która **znosi ograniczenia w obrocie ziemiopłodami i wprowadza wolny handel,** co się zaś tyczy Min. aprowizacji, to **nie znosi go, tylko stawia w stan likwidacji. Z wolnego handlu wyłączony jest cukier i spirytus.** Przewóz ziemiopłodów wewnątrz kraju, tudzież przywóz z zagranicy są nieograniczone. Ustawa przewiduje zabezpieczenie granic państwa przed wywozem ziemiopłodów. Komisja przedkłada w tej sprawie sześć rezolucji.

Przeciwko wolnemu handlowi a za całkowitym sekwestrem przemawiał socjal. Diamand.

Pos. Matakiewicz (S. K. L.) wystąpił przeciw wnioskom pos. Diamanda i apelował, by **rząd jak najrychlej zlikwidował ministerstwo aprowizacji i złączone z niem urzędy,** a funkcjonarjuszy państwowych tych urzędów, o ile byli oni pożytecznymi i mieli **czyste ręce,** użył w innych gałęziach służby. — Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie we czwartek 7 b. m.

Sojusz wojskowy polsko-rumuński.

Dnia 1 b. m. zatwierdził Sejm wszystkimi głosami przeciw głosom socjalistów układ wojskowy z Rumunją, podpisany w Bukareszcie 3 marca b. r. Traktat z Rumunją ma charakter odporny. Obowiązuje on oba państwa do wzajemnej pomocy na wypadek, gdyby jedno z nich bez dania powodu do tego było zaatakowane na swoich obecnych granicach wschodnich. Oba państwa zobowiązują się do porozumiewania się w kwestji polityki zagranicznej, o ile odnoszą się one do stosunków z sąsiadami wschodniemi. Jeżeli nastanie wojna obronna, żadne z obu państw nie zawrze bez drugiego zawieszenia broni, ani pokoju. **Traktat zawiera się na lat pięć,** a może być wypowiedziany po dwóch latach na sześć miesięcy naprzód. Żadne z obu państw nie będzie mogło bez uprzedniego porozumienia się zawrzeć przymierza z trzeciem mocarstwem.

Traktat ten ma tak dla Polski jak i dla Rumunji wielkie znaczenie, bo zabezpiecza tym państwom pokój na wschodzie, którego bolszewicy nie odważą się teraz tak łatwo zakłócić.

Górny Śląsk pod znakiem pokoju.

Międzysojusznicza komisja w Opolu wydała odezwę opublikowaną we wszystkich miastach górnośląskich, w której zapowiada, że z dniem 5 **b. m. akcja zbrojna zostaje zlikwidowana i rządy obejmuje koalicja. Równocześnie ogłasza amnestję dla wszystkich uczestników powstania,** z tem jednak zastrzeżeniem, że osoby, które w tym terminie nie złożą broni, zostaną oddane pod sąd wojenny.

W uroczystość św. Piotra i Pawła odbyły się na całym terenie G. Śląska zajętym dotychczas przez powstańców **olbrzymie manifestacje narodowe polskie,** które raz jeszcze stwierdziły niezłomną wolę ludu górnośląskiego połączenia się z Polską. Po nabożeństwach odbyły się pochody, potem koncerty i wiece pod gołem niebem, na których uchwalono rezolucje, wyrażające cześć i podziękę dla powstańców, oraz **piętnujące wołające o pomstę do nieba okrucieństwa, popełnione przez oddziały Hoefera na kobietach i dzieciach i protestujące przeciw powrotowi władz niemieckich.** Rezolucje przesłano władzom koalicyjnym. Wieczorem odbyły się olbrzymie pochody z lampionami, oraz palono ognie sobótkowe, w których w wielu miejscowościach spalono podobizny Wilhelma, oraz katów: Hoersinga i Hoefera.

W Bytomiu rzucili się Niemcy 4 bm. na Francuzów i zabili majora francuskiego. Między Niemcami a Francuzami toczyły się krwawe walki. Francuzi musieli wprowadzić tanki.

Korespondencje.

Z TARNOWA. (Król spirytusowy przed sądem). Po sławnych procesach paskarskich żyda Sladowskiego i piekarki Wróblewskiej, doczekał się Tarnów, że przed kratkami sądowemi stanął wreszcie król spirytusowy Dawid Tannenbaum, którego złote interesy paskarskie znane są już Czytelnikom „Ludu katol.“. Jest to w Tarnowie publiczną tajemnicą, jak p. Dawid zabiega, by temu procesowi łeb urwać, jak jego „fajn“ spirytus potrafi świadkom usta zatkać, albo ich zeznania odwrócić; nie wątpimy jednak, że sąd okręgowy, do którego się Prokurator podczas pierwszej rozprawy odwołał, potrafi wydobyć prawdę i p. T. oszczędzał nie będzie. Mocny jest spirytus p. T., ale sprawiedliwość powinna się okazać silniejszą.

ZASSÓW, powiat Pilzno. Na zaproszenie nasze przybył już po raz drugi do Zassowa poseł katolicko-ludowy Dr. Matakiewicz w dniu 26 czerwca b. r., przedstawił zebranym w domu obywatela Drogowskiego mieszkańcom Zassowa z delegatami kilku okolicznych gmin obecną sytuację zewnętrzną i wewnętrzną w Polsce, omówił sprawę przeprowadzania reformy rolnej, odbudowy, sprawy podatkowe, wysłuchał zażaleń obecnych na bezwzględność władz skarbowych w Pilznie przy ściąganiu od chłopów na przednówku podatków, na brak opału w powiecie i niedolę pod tym względem, szczególnie bezrolnych i małorolnych, którym zamiast opału, daje się liche, bezwartościowe gałęzie, zaś właścicieli furmanek zmusza się za nędzne wynagrodzenie do zwożenia drzewa z książęcego lasu w Żdżarach do żydowskiego tartaku w Czarnej.

Poseł Matakiewicz, któremu w ciepłych i serdecznych słowach przewodniczący zebrania, radny Ignacy Spyrka za przybycie podziękował, udzielił żalącym się stosownej dorady i przyrzekł zająć się przedstawionymi mu sprawami, a w szczególności także poruszoną przez Józefa Wałęgę sprawą wstrzymania przez biuro odbudowy w Tarnowie wydawania pogorzelcom z Nagoszyna drzewa z lasu Schmindlinga na odbudowę. Drzewo to już dawno ścięte, leży w lesie bezużytecznie i butwieje.

Położyli też zgromadzeni p. posłowi na sercu wpłynięcie na P. Generalnego Delegata Dra Gałeckiego i Starostwo w Pilznie, aby umożliwili nowo obranej Radzie gminnej w Zassowie rozpoczęcie działalności i wybór Zwierzchności gminnej, albowiem działalność obecnego Zarządu gminy, jakto władzom zresztą dobrze wiadomo, pozostawia bardzo wiele do życzenia i powinna jaknajprędzej się skończyć. J. W.

MEDYKA koło Przemyśla. Dnia 26 czerwca b. r. przybyli do nas z Przemyśla delegaci stronnictwa katol. lud. i zaprosili ludność na zebranie do domu ludowego. Przewodniczył p. Jan Pawłucki, sekretarzował Petniakowski Stanisław. Najpierw ks. poseł dr. Kotula zaznajomił zebranych z pracami Sejmu, a następnie zdał sprawozdanie ze swych starań poselskich o dobro ogółu i swych wyborców. Drugi mowca p. Józef Tulej z Przemyśla zapoznał słuchaczy z działalnością prawie wszystkich stronnictw, a w szczególności wykazał, jak to wielu posłów piastowych zabiega przy pomocy swej godności poselskiej, kosztem państwa i społeczeństwa, o własne korzyści różnymi środkami nie zawsze zgodnymi z moralnością; mowca przytoczył na to liczne przygniatające siłą faktów dowody. Przykro było niektórym słuchaczom ze Związku Lud.-Narod., kiedy usłyszeli, że między innymi z winy ich stronnictwa nie przeszedł w głosowaniu ten paragraf konstytucji, który żądał, by prezydentem Rzpltej mógł być tylko Polak i katolik; przykro, że chłopscy posłowie postawili religję katolicką w jednym ogonku, jak się mowca wyraził, z wyznaniem mojżeszowem. Słowa mowcy były tak silne i przekonywujące, że nikt nie ośmielił się sprzeciwić. Następnie uchwalono rezolucję w sprawie G. Śląska, wotum zaufania dla działalności S. K. L. wogóle, a dla ks. posła Kotuli w szczególności. W końcu proszono p. Tuleja, by z tutejszą ludnością nawiązał bliższe stosunki, co tenże przyrzekł uczynić.

Andrzej Maczuga.

BOLESŁAW, powiat Dąbrowa. Wiecie Szan. Czytelnicy, jak to w Bolesławiu z trzeźwością? Przed kilku laty niby to spisał się Bolesław, bo się pozbył karczmy żydowskiej. A czy teraz lepiej? Karczmę teraz trzyma katolik, więc powinno być lepiej. Tymczasem nad żydem był nadzór i jedni drugim żyda w karczmie obrzydzali — była i godzina policyjna, wieczór i w niedzielę karczma była zamknięta. Teraz nad katolikiem nie trzeba nadzoru, ktoby mu tam przeszkadzał w szynkowaniu. On przecież piastowiec, to mu wszystko wolno Mogą być u niego pijatyki po nocach i gra w karty o grube pieniądze — w niedzielę osobliwie i za dnia i nocą karczma wre, a rej w niej wodzą filary od „Piasta“, więc wszystko w porządku. A od czegóż Zwierzchność gminna, od czego posterunek policji państwowej? Ano od parady. Bo nawet, gdy wartnik nocny upomniał o hałasy nocne podpitego awanturnika, to mu awanturnik odpowiedział obelgami i strzałem z rewolweru, niby to dla postrachu. I wszystko przeszło bezkarnie — bo filarom od „Piasta“ wszystko wolno.

Ale podobno mało jednej jaskini niby katolickiej. Więc Rajzia już ma mieć pozwolenie na sprzedaż wódek w zamkniętych naczyniach. Czy naprawdę władza dała pozwolenie, nie wiadomo, ale czemużby nie? Osobliwie, gdy Zwierzchność gminna ją poprze. Hej będzie też wygoda dla filarów i filarków!

Z drugiej strony sieni mieszka zięć od Rajzl, w jego izbie, w jego prawdziwie prywatnem mieszkaniu będzie przecież wolno zrobić posiedzenie i zamknięto flaszczyny odemknąć.

A chłopcom Bolesławskim otwiera się raj. Rosną już w polu ziemniaczki, zboże dojrzewa. Czemużby poczciwych żydków nie wesprzeć, co tydzień, niechby co dwa tygodnie, parą kwart z komory po cichu się wyniesie i wódeczka, aż pachnie. — Cieszcie się obywatele Bolesławscy, coraz lepiej dzieje się w waszej gminie. Ino jeszcze więcej wybierzcie do Rady gminnej żydków i filarów, a może być wnet całkiem dobrze.

Przejezdny.

KRYNICA — ZDRÓJ. Staraniem miejscowego Koła T. S. L. odbył się u nas uroczysty obchód konstytucji 3 Maja i nowo uchwalonej z 17 marca. Uroczyste nabożeństwo odprawił nasz ks. prob. Roman Duchiewicz, a podniosłe kazanie wygłosił bawiący tu na kuracji O. Henryk Haduch, superjor OO. Jezuitów ze Lwowa. Po nabożeństwie udał się pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie do zebranych przemówił serdecznie zacny obywatel p. Antoni Kmiotowicz. Wieczorem odbył się wspaniały wieczorek, na który złożyło się słowo wstępne p. Kossakiewiczowej, piękne sprawy chóru mieszanego pod batutą p. Nitribitta, deklamacje i wyjątek z dramatu Staszczyka p. t.: „Przysięga“, odegrany przez młodzież udatnie. Mimo deszczu uwijały się po ulicach panienki, zbierając składki na Dar Narodowy. Za podniosłe chwile, przeżyto w czasie obchodu, należy się serdeczne podziękowanie prócz wyżej wspomnianych osób, p. Kossakiewiczowi i pełnej zapału młodzieży krynickiej.

A. Zięba, sekretarz Koła T. S. L.

Rozmaitości.

Kalendarz na lipiec 1921

(od 10 do 17 lipca)

10	N.	8 po Św. 7 braci męcz.
11	P.	Piusa pap.
12	W.	Jana Gwalberta ☽
13	Ś.	Anakleta, Małgorzaty
14	C.	Bonawentury
15	P.	Henryka
16	S.	M. B. Szkaplerznej
17	N.	9 po Św. Aleksego

MINISTREM SPRAW WEWN. zamianował Naczelnik Państwa p. Wład. Raczkiewicza, a min. aprowizacji piastowca pos. Grzędzielskiego.

PODWYŻSZENIE TARYFY OSOBOWEJ NA KOLEJACH OD 1 LIPCA. Ministerstwo kolei podniosło od 1 lipca b. r. taryfę osobową o 50% z obliczeniem opłat za przejazd na odległościach do 100 kilometrów kresami 10 kilometrowemi.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki dnia 2 b. m. wygrana padła na numer 0,751.754 sprzedany do Łodzi. Poprzedni miljon wygrał student gimnazjalny w Łodzi.

WYCOFANIE BANKNOTÓW Z OBIEGU. Polska Kraj. Pożyczkowa w porozumieniu i ze zgodą min. skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty I. emisji: 1) szare 20-markówki z datą Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem Kościuszki, 2) 5 markówki (data ta sama) z wizerunkiem Głowackiego, 3) 1-markówki (data ta sama) z wizerunkiem orła polskiego. Termin przyjmowania tych banknotów w oddziałach P. K. K. P. w urzędach i instytucjach upływa z dn. 30 września b. r. Od 1 października ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one jednak być przyjmowane w oddziałach P. K. K. P. do wymiany na banknoty II. emisji, ale tylko do dnia 31 grudnia b. r.

KURS SPOŁECZNY dla wyszkolenia pracowników w chrześcijańskich związkach robotniczych odbędzie się w Krakowie w czasie od 1 do 20 sierpnia b. r. — Zgłoszenia do dnia 25 lipca przyjmuje oraz wyjaśnień co do warunków przyjęcia udziela: Sekretarjat jeneralny chrześć. związków zawodowych w Krakowie ul. Andrzeja Potockiego l. 11.

KONSEKRACJA BISKUPA ŁÓDZKIEGO. Dnia 29 czerwca b. r. odbyła się w Łodzi w katedrze św. Stanisława Kostki konsekracja księdza Wincentego Tymienieckiego na biskupa nowo utworzonej dyecezji łódzkiej. Aktu konsekracji dokonał ks. kardynał Kakowski. Na uroczystość przybyli: Ks. biskup Gall, Przeździecki i Zdzitowiecki.

NAFTA PODROŻAŁA na 30 Mk. za 1 litr wskutek podwyższenia taryfy przewozowej.

ILE MAREK POLSKICH JEST W OBIEGU? Dnia 31 maja b. r. było według sprawozdania Pol. Kraj. Kasy Pożycz. 94 i pół miljarda Mk. polskich w obiegu.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. Na obszarze b. Kongresówki i kresów wschodnich brak kilkuset sił nauczycielskich do szkół powszechnych. Podania należy przesyłać do Biura pośrednictwa pracy przy Ministerstwie wyzn. religijnych i ośw. publ. (Al. Ujazdowskie 20, 4 p.). Nauczyciele czynni mogą się starać o przeniesienie tylko w przepisanej drodze służbowej.

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH ma nastąpić od 15 lipca b. r. Opłata od listów zwykłych ma wynosić 5 Mk., kartki korespondencyjne będą kosztować po 4 Mk. Przy widokówkach ma być wprowadzona ta nowość, że od kartek zawierających życzenia lub formy grzeczności, ujęte w nie więcej niż 5 wyrazów, opłata wynosić ma tylko 2 Mk. Jest to dopiero projekt ministerstwa. Nową taryfę pewną podamy zaraz, gdy będzie ogłoszona.

PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE OD OGNIA. Na posiedzeniu sejmu dnia 14 czerwca b. r. uchwalono przymus ubezpieczenia od ognia wszystkich budowli z wyjątkiem przemysłowych do wysokości ²/₃ wartości szacunkowej. Obok tego ustawa orzekła przymus ubezpieczenia w pełnej wartości szacunkowej wszystkich budynków, z wyjątkiem państwowych, o wyjątkowym stopniu niebezpieczeństwa, oraz budowli o charakterze tymczasowym, lub przeznaczonych do rozebrania. Państwowy zakład ubezpieczeń w Warszawie, który scentralizuje wpływy ubezpieczeniowe, na zasadzie dobrowolnego przystąpienia, będzie mógł prowadzić działy: ubezpieczeń życiowych, emerytalnych, od nieszczęśliwych wypadków i t. p. Ubezpieczenia plonów rolnych od gradobicia i żywego inwentarza od pomoru będą obowiązywały przymusowo, o ile uchwali je sejmik, względnie Rada powiatowa.

Ustawa wchodzi w życie w Małopolsce w najbliższym czasie, z tem jednak zastrzeżeniem, że istniejące ubezpieczenia pozostają w mocy do ich wygaśnięcia albo wypowiedzenia. Na obszarze zaboru pruskiego i m. Warszawy ustawa ta nie obowiązuje.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA:

do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki Kocmyrzowa:

o g. 0'14 posp. do Lwowa;
o g. 5'20 posp. do Krynicy i Zagórza;
o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i do Rzeszowa;
o g. 7'50 osob. do Bochni;
o g. 8'25 posp. do Wieliczki;
o g. 9'20 posp. do Lwowa;
o g. 10'10 osob. do Lwowa;
o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże, Sambor i Stryj;
o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
o g. 18'50 osob. do Lublina przez Rozwadów;
o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
o g. 19'55 osob. do Lwowa;
o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
o g. 20.35 osob. do Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

o g. 0'35 posp. do Warszawy;
o g. 0'50 osob. do Warszawy;
o g. 5,00 osob. do Piotrowic;
o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
o g. 10'20 osob. do Warszawy;
o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
o g. 13'35 osob. do Trzebini;
o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
o g. 17'00 osob. do Warszawy przez Dęblin;
o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice;
o g. 19'35 osob. do Warszawy;
o g. 21'45 posp. do Poznania;
o g. 23'00 posp. do Warszawy.

ZŁOTO DLA SKARBU POLSKIEGO. Z zapasów złota Banku austro-węg. miała Polska otrzymać 7¼ miljona koron w złocie, t. j. obecnie wartości 1½ miljarda marek. Ponieważ rząd polski zakupił 14 budynków bankowych za blisko 3 miljony w złocie, otrzymała Polska tylko niespełna 4½ miljona koron w złocie, które w 29 skrzyniach odesłano pod eskortą do Warszawy. Umowę odnośną podpisano w Krakowie 2 lipca b. r. Powinno to wpłynąć na poprawę kursu naszej marki.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY. Około 1 lipca mieli być obdzieleni ziemią pierwsi osadnicy wojskowi w Litwie środkowej. Żołnierze dostaną 28 działek w powiecie dziśnieńskim, 28 w powiecie duniłowickim, 16 w łomżyńskim, 8 w powiecie wileńskim i oszmańskim. Ziemię otrzyma 8 oficerów i 82 żołnerzy.

PODATEK OD ZAPAŁEK wprowadzono od 2-go lipca b. r. w wysokości 1 Mk. od pudełka zawierającego nie więcej niż 60 zapałek. Od zapalniczki benzynowej wynosi podatek 25—150 Mk., stosownie do wielkości zapalniczki.

WĘGIEL ZNÓW PODROŻAŁ od 1 lipca z 26.500 Mk. na 39.000 Mk. za wagon 10 tonn na miejscu w kopalni. W Krakowie będzie taki wagon kosztował 45.900 Mk., a 1 cetnar metryczny 483—532 Mk.

SOJUSZ STAPIŃSZCZYKÓW Z TUGUTOWCAMI. Grupa Stapińszczyków i Wyzwolenie (tugutowcy) utworzyły blok celem wzajemnego popierania się.

KATASTROFA KOLEJOWA W KRZESZOWICACH POD KRAKOWEM. W poniedziałek, dnia 27 czerwca b. r. o godz. 5¾ po południu najechały na siebie na stacji w Krzeszowicach pod Krakowem dwa pociągi osobowe, mianowicie jadący do Krakowa pociąg z robotnikami kolejowymi i gęsto obsadzony pociąg osobowy, zdążający z Krakowa do Kielc. Zderzenie nastąpiło wskutek nieostrożności maszynisty pociągu Kraków—Kielce, który przejechał sygnał, nastawiony na „stój". Skutki były straszne. Lokomotywy, mocno uszkodzone, zsunęły się do rowu, kilka wagonów zostało zdruzgotanych, 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, 8 odniosło ciężkie rany, lżejsze pokaleczenia 30.

STRASZNY WYPADEK. Z Borzęcina donoszą do „Głosu Narodu": Niejaki Kwaśniak, lat 29 liczący, który dopiero co z wojska powrócił, wybrał się dnia 26 z. m. w towarzystwie innych równych sobie „łazików" na nocną wyprawę z Borzęcina na Jagniówkę. Przyszedłszy pod okna niejakiego Sinchuta, zaczął wyprawiać różne awantury i szturmować do drzwi, za któremi spały dorastające córki gospodarza. Na krzyk przestraszonych dziewcząt wyszedł ojciec i najpierw prośbą, a potem groźbą chciał bandę od domu odpędzić, lecz otrzymawszy uderzenie w głowę, cofnął się do domu, chwycił karabin i strzelił „na postrach", lecz kula ugodziła w pierś wspomnianego Kwaśniaka, dowódcę bandy, który zginął na miejscu. Zrozpaczony zabójca zgłosił się zaraz sam na posterunku policji. Przez całą noc musiano go pilnować, gdyż chciał się targnąć na swe życie, a kiedy mu nazajutrz rano założono na ręce okowy, aby go do sądu odprowadzić, nagle padł trupem z rozpaczy.

Oto skutki zepsucia moralnego z czasów wojny. Młodzież dorastająca włóczy się po nocach od domu do domu bandami, zaś starsi i naczelnik gminy, zamiast wpływać umoralniająco na ową młodzież, bawią się polityką i walką z duchowieństwem i Kościołem.

ZAMACH NA KSIĘCIA SERBSKIEGO. Na powracających 28 czerwca b. r. z parlamentu w Belgradzie księcia Aleksandra i ministra Pasicza, rzucił jakiś bolszewik bombę, która przedwcześnie eksplodo-

wała. Książę regent i Pasicz nie odnieśli szwanku. Odłamki bomby zraniły jedną osobę ciężko, a 6 lekko. Sprawcę zamachu ujęto. Zeznał on, że jest bolszewikiem. Pochodzi z obszarów przyłączonych do Jugosławji.

JUŻ WRACAJĄ Z PALESTYNY! Londyńskie pisma donoszą, że rozruchy antyżydowskie w Palestynie skłaniają przybyszów żydowskich do tłumnego opuszczania kraju. Najzaciętsi sjoniści biorą udział w tej ucieczce. Rząd palestyński postanowił wysłać osobnego delegata do Warszawy celem ułatwienia powrotu z Palestyny żydom, pochodzącym z obszarów polskich i przeprowadzenia w tej sprawie rokowań z Rządem Polskim.

O... JAK ICH W PALESTYNIE LUBIĄ! Z Kairu donoszą, że mahometanie i chrześcijanie w Jaffie zostali wzburzeni wiadomością, że w najbliższym czasie ma przybyć okręt z 5000 żydami na pokładzie. Podczas zajść raniono jednego żyda. w czasie tumultu, jaki następnie powstał, zabito trzech żydów a ośmiu raniono. Ranny jest także jeden muzułmanin.

IZRAEL POD OPIEKĄ ANGLJI. W angielskiej Izbie gmin toczyła się dyskusja nad położeniem w Palestynie. Minister Churchill powiedział, że Anglja utrzymuje w Palestynie armję, liczącą pięć tysięcy żołnierzy, aby wypełnić obietnice, poczynione wobec sjonistów w sprawie stworzenia dla żydów siedziby narodowej. W ciągu roku 1921 przybyło do Palestyny 7000 żydów.

WOJNA GRECKO-TURECKA trwa dalej. Grecy ponoszą coraz to nowe porażki.

WILUŚ POZNAŁ SIĘ NA ŻYDACH. B. cesarz niemiecki Wilhelm taki wydał, przed jednym z profesorów holenderskich, który go odwiedził na wygnaniu, sąd o żydach: Żydzi to robili wszystkie rewolucje w Rosji, przenikają oni wszędzie, także i do Węgier. Nieraz mówiłem do mego ojcowskiego przyjaciela, cesarza Franciszka Józefa, że te gabinety węgierskie liczą 19 żydów na 22 ministrów. Żydzi są przyczyną porażki niemieckiej, jak również rewolucji niemieckiej. Na żydów spada odpowiedzialność za wszystkie męki świata. Oto dlaczego świat powinien być oczyszczony z żydów. Trzeba ich wszystkich powywieszać...

ŻYD SĘDZIĄ W KOŚCIELE SCHIZMATYCKIM. „Morningpost“ podaje wiadomość, że w sporze schyzmatyckich biskupów Palestyny z patrjarchą jerozolimskim komisarz angielski, żyd Herbert Samuel wezwał biskupów i groził im wysiedleniem z kraju, jeśli nie poddadzą się rozporządzeniom patrjarchy, którego zasiadanie na stolicy patrjarszej uważają za bezprawne. Biskupi nie chcieli się poddać wyrokowi komisarza i opuścili Palestynę. Dwaj metropolici z Auo i Nazaretu zostali skazani na wygnanie... Tak wygląda wolność Kościoła chrześcijańskiego tam, gdzie żydzi budują swoją ojczyznę.

CIEKAWE DOŚWIADCZENIE. Jak donoszą dzienniki berlińskie, przedstawienie w tamtejszej operze państwowej w dniu 7 z. m. było słyszane równocześnie w Londynie i Rzymie, a także kilku innych wielkich miastach europejskich. Mianowicie na scenie opery londyńskiej ustawiono kilka mikrofonów, które zostały połączone drutami ze stacją w Königswusterhausen, skąd śpiew i muzykę wysłano dalej za pomocą telegrafu bez drutu.

Rady gospodarcze.

O CZEM NIE NALEŻY ZAPOMINAĆ PRZY WYCHOWIE ŚWIŃ.

1. Postarać się o chlew suchy, bez przeciągu, dostatecznie ciepły w zimie, a chłodny w lecie.
2. Zapewnić w chlewie czystość i porządek.
3. Materjał hodowlany żywić średnio, by nie dopuszczać do utuczenia się, natomiast tuczniki żywić jak najposilniej, zaś warchlaki jak najtaniej.
4. Paszę treściwą (ziarno, makuch) zadawać sucho, okopowizny zaś gotowane lub parowane.
5. Prócz paszy dostarczać świniom zawsze zdrowej wody do picia.
6. Unikać zadawania świniom podejrzanych odpadków, które mogą okazać się zdrowiu szkodliwe.
7. Paszę zadawać punktualnie, przyczem prosiętom i warchlakom częściej, ale w małych dawkach.
8. Zapewnić świniom, z wyjątkiem opasów, możność rycia i kąpieli, oraz ruchu przynajmniej przez 2 godziny dziennie na świeżem powietrzu.
9. Maciorę na oproszeniu pomieścić w osobnej zagrodzie, podścielić grubą sieczką i mieć na oku, nie pomagając jednak przy porodzie.
10. Prosiętom pooblamywać zęby w pierwszych 24 godzinach, zostawiając je przy maciorach 7—8 tygodni, materjał hodowlany nawet 9—10 tygodni, odłączając z pośród nich słabsze.
11. Począwszy od 3 tygodni wyprowadzać prosięta z maciorą codziennie na świeże powietrze, począwszy od 4 tygodni zadawać im paszę.
12. Tuczniki ważyć co miesiąc.
13. Nowo zakupionych świń nie wprowadzać do chlewu, dopóki nie odbędą szczęśliwie trzytygodniowej kwarantanny w innym budynku.
14. Nie wpuszczać handlarzy do chlewu, lecz mieć oddzielną, gdzieś za podwórzem zagrodę, do której możnaby świnie dopędzać handlarzowi na okaz.
15. Wywiózłszy raz prosięta czy świnie na targ, nie wracać z niemi do domu, lecz sprzedać je choćby ze stratą, najczęściej bowiem przywozi się ze świniami chorobę.

(„Rolnik“).

Humor i satyra.

NOWE PRZYSŁOWIA.

Kto pod kim dołki kopie, sam pewnie się stara o tekę ministra.

Jeśli wleziesz między wrony, udawaj także piastowca.

Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie „reformę agrarną“.

Nie odrazu Kraków... zamieciono.

Nie czyń drugiemu... nic za darmo.

KURS PIENIĘDZY.

Po szalonej grze giełdziarskiej, w której cena dolara dochodziła do 2600 Mk. nastąpiła wreszcie zniżka cen obcych pieniędzy.

Dnia 4 lipca 1921 r. płacono:

Dolary (po 100, 50, 20, 10) . .	1930	1980 M.
Marki niemieckie	25	27 M.
Korony austrjackie	2.30	2.50M.
Korony czesko-słowackie . . .	25	27 M.

Odpowiedzi Redakcji.

St. Stuglik, Vestegaard, Dania. Otrzymaliśmy 5 Kor. w maju; za duńską koronę płacą obecnie około 200 Mk. — **Marja Szurmiak, Giemkau, Śląsk czeski.** 10 Kor. odebraliśmy. U nas ogłaszano, że ruch pakunkowy z Czechami jest dozwolony do 5 kg. W Czechach zapewne tak samo. Trzeba się zapytać na tamtejszej poczcie. Z wiadomości nadesłanej skorzystamy w najbliższym czasie. — **A. Zięba, Krynica.** Ponieważ korespondencja bardzo spóźniona, musieliśmy ją skrócić. — **Stanisław Guzy, Borzęcin.** Zamieścimy w tej samej sprawie nadesłaną nam wcześniej korespondencję. — **Przew. ks. Dziekan Pawlikowski, Mielec.** Czeki dołączyliśmy do poprzedniego numeru. Czy nie było? Za pozdrowienie dziękuję. — **Przew. Ks. Folfasiński, Kargów.** „12 miesięcy w pasiece“ na razie wyczerpane zupełnie. — **P. Gdula, Niżankowice.** Dziękujemy. 3 egz. tego numeru wysłaliśmy. **Wł. Mach, Spytkowice.** Przesłaną kwotę otrzymaliśmy. Dziękujemy. — **Józef Onak, Czudec.** Gazetę wysyłamy regularnie, więc chyba na poczcie ginie. Prosimy reklamować. — **Jan Magda, Majdan kolbusz.** Na IV. kwartał zostało 20 Mk. — **Honorata Lewkowicz, Kańczuga.** Fabryk bibułek „Solali“ jest w Żywcu. „Abadie” wyrabiane są w Wiedniu, ale teraz nie wolno ich sprowadzać, bo to rzecz luksusowa. — **W. Z.** Z 6 klasy ludowej na ten kurs z pewnością nie przyjmą. Trzeba mieć kilka wydziałowych. Zresztą można się poinformować w Radzie szkolnej powiatowej.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka